

Paweł Warchoł

Opatrność a doświadczenie zła w życiu Jana Pawła II

Łódzkie Studia Teologiczne 18, 285-294

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O. PAWEŁ WARCHOŁ OFMConv.
Łódź

OPATRZNOŚĆ A DOŚWIADCZENIE ZŁA W ŻYCIU JANA PAWŁA II

Pontyfikat Jana Pawła II upłynął pod znakiem miłosierdzia Bożego i Matki Boskiej Fatimskiej w niespokojnych czasach przełomu tysiącleci. Odrzucenie Boga i pogarda dla człowieka, jakich doświadczył przyszły Papież w czasie II wojny światowej, a potem w latach komunizmu zbiegały się z namacalną interwencją Opatrzności w jego życiu. Bez względu na szatańskie zło, doświadczane w życiu, utwierdzał się w przekonaniu o Bożej w nim obecności. W jaki sposób to rozumiał i doświadczał?

1. OPATRZNOŚĆ BOŻA A ZŁO

Temat Opatrzności Bożej, czyli transcendentnej Mądrości, która miłuje człowieka jako głównego adresata swej Miłości i wzywa go do uczestnictwa w niej, napotyka na trudności. Jan Paweł II w katechezie na ten temat powiada, że w obliczu panującego w świecie zła i cierpienia wiele osób zadaje pytanie, w jaki sposób rozpoznawać nieskończoną mądrość i dobroć Boga? Skąd pochodzi zło? Czy wszechmogący Bóg może tolerować najgorsze postępowanie człowieka? Dlaczego pozwala na takie dramaty ludzkości, jak: wojny, obozy koncentracyjne, holocaust, choroby, niesprawiedliwości oraz śmierć¹? Papież przypomina od razu autora Księgi Mądrości, który pisze: „Mądrości (Bożej) zło nie przemoże” (7, 30).

Jan Paweł II podkreśla, że odpowiedzi na pytanie o zło i cierpienie w świecie należy szukać w kontekście objawienia zawartego w Słowie Bożym². Mówi ono o złu fizycznym i moralnym, jakich doświadczają jego bohaterowie. Tragizmu zła fizycznego i moralnego – analizuje Papież – doświadczają Hiob, który pyta i wątpi, ale Boga nie odrzuca. W wierze usiłuje przyjąć Boskie wyroki i szuka potwierdzenia wyższości Mądrości Bożej ponad wszelkie ludzkie dociekania. Papież przekonuje, że jeśli zło fizyczne jest czasami niezawinione, co nie znaczy, że nie

¹ Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 308.

² Tamże, s. 309.

może być spowodowane przez człowieka, to zło moralne powstało tylko z jego winy³. Bóg go nie chce, gdyż musiałby się zgodzić na jego ostateczność. Wobec świata zło jest ostatecznie jednak podporządkowane dobru. W kontekście integralnej prawdy o Bożej Opatrzności łatwiej dokonać rozróżnienia pomiędzy twierdzeniem: „Bóg nie chce zła samego w sobie”, a twierdzeniem: „Bóg dopuszcza zło”. W odniesieniu do pierwszego zdania warto przytoczyć raz jeszcze słowa z Księgi Mądrości: „śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było” (Mdr 1, 13–14). Jeżeli zaś chodzi o dopuszczenie zła w porządku fizycznym, to znaczy tego, że byty materialne (w tym również i ciało ludzkie) niszczeją i ulegają śmierci, trzeba powiedzieć, że należy do samej istotowej struktury tych bytów. Papież pyta, czy byłoby do pomyslenia przy dzisiejszym stanie świata materialnego nieograniczone utrzymywanie się w istnieniu każdej jednostkowej istoty cielesnej? Staje się więc zrozumiałe to, że „Bóg śmierci nie uczynił”, jak głosi Księga Mądrości, a jednak ją dopuszcza, a dopuszczając, ma na względzie całościowe dobro materialnego wszechświata, które w jego obrębie jest osiągalne⁴.

Jeśli z kolei chodzi o zło moralne, czyli grzech i winę, to tego zła Bóg stanowczo i bezwzględnie nie chce. Zło moralne jest sprzeczne z wolą Boga. Jeżeli w dziejach człowieka i świata to zło w rzeczywistości jest obecne, a czasem wydaje się przemożne, jeśli poniekąd ma swoją historię, to ze strony Bożej Opatrzności zostaje ono dopuszczone ze względu na to, że Bóg chce, aby w świecie stworzonym istniała wolność. Stąd konsekwencja zła moralnego wynikająca ze zła moralnego⁵.

2. KLĘSKA ZŁA

Jan Paweł II w książce *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci* napisał, że wyjaśnienie zła leży w miłosierdziu. Nawiązując do dramatycznego okresu II wojny światowej i objawień s. Faustyny, stwierdził, że „Chrystus chciał objawić, że miarą wyznaczoną zła, którego sprawcą i ofiarą jest człowiek, jest ostateczne Boże miłosierdzie”⁶. „Zło nie odnosi ostatecznego zwycięstwa”⁷, nawet jeśli „zło XX wieku nie było złem w jakimś małym, »sklepikowym« wydaniu. To było zło na wielką skalę, zło, które przyoblekło się w kształt państwowy, aby dokonać zgubnego dzieła, zło, które przybrało kształt systemu”⁸ – skłonił. Takiego zła doświadczał Jan Paweł II podczas wojny i jednocześnie chro-

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 311.

⁵ Tamże, s. 311–312.

⁶ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 61.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 171.

niła go Boża Opatrzność. Dwukrotnie uniknął śmierci. Najpierw został uratowany od niemieckiej rewizji w swoim mieszkaniu⁹, a potem ocalony, po potrąceniu go przez niemiecką ciężarówkę¹⁰. Gdy w szpitalu wracał do zdrowia, rozważał szczególne drogi Opatrzności, utwierdzając się w przekonaniu, że w planach Opatrzności nie ma przypadków.

Pod koniec swojego życia w książce *Pamięć i tożsamość* mógł zatem zaświadczyć, że łaska Boska wysłuchana przez Chrystusa jest silniejsza od wszelkiego zła. „Nie ma zła, z którego Bóg nie mógłby wyprowadzić większego dobra. Nie ma cierpienia, z którego nie mógłby uczynić drogi prowadzącej do Niego”¹¹. I pisze dalej: „Odnosi się to do każdego cierpienia wywołanego przez zło. Odnosi się także do ogromnego zła społecznego i politycznego, jakie wstrząsa współczesnym światem i rozdziera go: zła wojen, zniewolenia jednostek i narodów, zła niesprawiedliwości społecznej, deptania godności ludzkiej, dyskryminacji rasowej i religijnej, zła przemocy, terroryzmu, tortur i zbrojeń”¹².

⁹ Po stłumieniu powstania warszawskiego (1944 r.), gdy Niemcy usiłowali zapobiec podobnemu wybuchowi otwartego oporu w Krakowie, 6 sierpnia (w święto Przemienienia Pańskiego) aresztowali wszystkich młodych mężczyzn. Wojtyła – opisuje George Weigel – w czasie łapanki stał za zamkniętymi drzwiami w swoim mieszkaniu w suterenie, modląc się z bijącym sercem o ratunek. Niemcy go nie znaleźli. Gdy wymknął się z gestapowskiej łapanki, znalazł się w rezydencji biskupiej, gdzie istniało podziemne seminarium duchowe [Por. G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, tł. M. Tamowska, J. Piątkowska, D. Chylińska, J. Illg, R. Śmietana, Kraków 2003, s. 93–94]. W dotarciu do seminarium pomogła mu Irena Szkocka, która szła przed nim w charakterze zwiadowcy. Po wejściu do seminarium na prośbę kardynała Sapięhy natychmiast włożył sutannę.

¹⁰ Decyzję o słuszności pozostania w seminarium potwierdziła mu niejako sama Opatrzność. 29 lutego 1944 r., wracając do domu po podwójnej zmianie w Borku Fałęckim, został potrącony przez niemiecką ciężarówkę. Pomogła mu Józefa Florek, która, widząc na ulicy ciało młodego mężczyzny, wyskoczyła z tramwaju i zatrzymała jakiś samochód. O dziwo, wysiadł z niego niemiecki oficer, który kazał jej przynieść trochę mętnej wody z pobliskiego rowu. Gdy zobaczył, że Karol żyje, zatrzymał przejeżdżającą ciężarówkę i kazał zawieźć półprzytomnego do miejskiego szpitala. Ten wypadek utwierdził go w przekonaniu o wyborze kapłańskiego powołania. Gdy pewnego ranka (kwiecień 1944 r.) jego kolega, z którym służył do mszy świętej i jednocześnie konspiracyjny kandydat do kapłaństwa, Jerzy Zachuta, nie pojawił się na Franciszkańskiej 3, po mszy św., w której służył kard. Sapięsze, udał się do domu kolegi, by zobaczyć, co się stało. Okazało się, że poprzedniej nocy zabrało go gestapo. Nazwisko Jerzego Zachuty pojawiło się na gestapowskim afiszu z listą Polaków przeznaczonych do rozstrzelania. Jeden został wzięty, drugi pozostał.

¹¹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 171. „Miłosierdzie – napisze Karol Wojtyła w *Elementarzu etycznym* – jest zawsze związane z poruszeniem od zła ku dobru. [...] Zło bowiem samo z siebie nie potrafi urodzić dobra. Dobro może być tylko zrodzone przez jakieś inne dobro. Otóż miłosierdzie Boga jest to właśnie Dobro, które rodzi dobro na miejscu zła. Miłosierdzie nie akceptuje grzechu i nie patrzy nań przez palce, ale tylko i wyłącznie pomaga w nawróceniu z grzechu – w różnych sytuacjach, czasem naprawdę ostatecznych i decydujących”, K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej, Lublin 2008, s. 61.

¹² Jan Paweł II, *Pamięć...*, s. 172.

Na ostatnich stronicach książki, Papież jeszcze głębiej formułuje odpowiedź, jak pogodzić Miłość Boga z panującym złem. Tą granicą zła jest cierpienie Syna Bożego. „Cierpienie ukrzyżowanego Boga nie jest tylko jakimś rodzajem cierpienia pośród innych. [...] Chrystus, cierpiąc za nas wszystkich, nadał cierpieniu nowy sens, wprowadził je w nowy wymiar, w nowy porządek: w porządek miłości. [...] Męka Chrystusa na krzyżu nadała cierpieniu sens zupełnie nowy, wewnątrznie je przekształciła. [...] Jest to cierpienie, które pali i pochłania zło ogniem miłości. [...] Każde ludzkie cierpienie, każdy ból, każda słabość kryje w sobie obietnicę wyzwolenia. [...] Cierpienie jest w świecie również po to, aby wyzwolić w nas miłość, ów [...] dar z własnego »ja« na rzecz tych, których dotyka cierpienie”¹³. Źródłem zwycięstwa nad złem jest ukrzyżowany i zmartwychwstały Chrystus. On jest objawieniem potęgi miłości i mocy Boga i udziela odpowiedzi na pytania o sens ludzkiej egzystencji. Dzięki Niemu człowiek może być autentycznie wolny i doświadczać pewności działającego Boga. Miłość zaś mieści się w sercu Chrystusa i jest większa i czulsza od największej miłości, z jaką możemy się spotkać ze strony ludzi. Zasługuje na to, aby wobec niej przyjąć postawę niezachwianej ufności. Serce Chrystusa jest bowiem niewyczerpanym źródłem życia wiecznego, ożywiający ludzkie istnienie; ukazuje najwyższy sens Jego zbawiającej miłości i nadzieję na przyszłość świata. Tak przeprowadzona papieska diagnoza na temat zła i jego pozornej mocy, domaga się od chrześcijan tylko jednego: są wezwani wejść na drogę miłosierdzia, by wraz z Jezusem położyć kres złu.

3. DOBRO SILNIEJSZE OD ZŁA:

INTERWENCJA MATKI BOSKIEJ FATIMSKIEJ 13 MAJA 1981 r.

Szczegółnej opieki Boga doświadczył Karol Wojtyła 13 maja 1981 r., gdy został postrzelony na pl. św. Piotra i cudem uniknął śmierci¹⁴. Kiedy po zamachu poprosił o dokumenty związane z tajemnicą fatimską, zrozumiał, że to on jest tą tajemniczą postacią, odzianą w białe szaty. Nie dziwi fakt, że 13 maja 1982 r., dokładnie w rok po zamachu na pl. św. Piotra, podziękował Matce Boskiej Fatimskiej podczas pobytu w Portugalii za wielki znak miłosierdzia, jakim było uratowanie mu życia. Wczytajmy się w jego komentarz: *We wszystkim, co się wydarzy-*

¹³ Tamże.

¹⁴ Zamachu dokonano dokładnie w rocznicę pierwszego objawienia Matki Bożej w Fatimie. Według hiszpańskiego geofizyka prof. M. Linareza, miało ono miejsce o godz. 17¹⁹. Została też wtedy postrzelona Amerykanka polskiego pochodzenia, Anna Odra, urodzona 18 maja 1920 r., podobnie jak Jan Paweł II. Pistolet Ali Agcy po dwukrotnym strzale zablokował się, co według ekspertów mogło zdarzyć się raz na milion. Papież powiedział André Frossardowi, że jedna ręka wystrzeliła, a druga zmieniła tor kuli. I jeszcze jedno. W przeddzień zamachu Papież otrzymał w darze od niemieckiej *Caritas* ambulans z całkowitym wyposażeniem w sprzęt do ratowania życia, który poświęcił. Dzięki temu mógł być przywieziony do polikliniki Gemelli w bardzo szybkim tempie.

ło, zobaczyłem – stale będę to powtarzał – specjalną opiekę macierzyńską Matki Bożej. I poprzez zbieg okoliczności – a proste zbiegi okoliczności nie istnieją w planach Bożej Opatrzności – dostrzegłem także wezwanie, a być może zwrócenie uwagi na przesłanie, które przed 65. laty stąd wyszło za pośrednictwem dzieci z pokornego, wiejskiego ludu, tak właśnie powszechnie znanych: trojga pastuszków z Fatimy. I oto jestem tutaj z wami, [...] ażeby „chwalić imię Pana, bowiem na wieki Jego miłosierdzie” (Ps 135, 1), ażeby osobiście wyśpiewać to miłosierdzie, bowiem „Miłosierdzie Pańskie, żeśmy nie zniszczyli, bo nie ustały litości Jego” (Lm 3, 22)¹⁵. Słowa Apokalipsy można powiedzieć, że Baranek był silniejszy od smoka.

W imię przedziwnego działania Opatrzności warto także odczytywać ludzkie przeznaczenie. Stosując kryterium wiary i rozumu, można się zdumiewać, jaka moc miłości działała, by zaistniał człowiek? Jak by został uratowany? Opatrzność niczym płaszcz osłaniała i chroniła Jana Pawła II, prowadziła go ku dobru i spełnieniu istotnych celów jego życia. Przypomniła mu również prawdę o zawierzeniu Rosji i świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Bóg uratował swojego Wybrańca, a poprzez niego pomógł w uratowaniu ludzkości.

Czasy pierwszych lat pontyfikatu papieża były bardzo niebezpieczne, gdyż istniało zagrożenie III wojną światową z powodu militarnej ekspansji Związku Sowieckiego. Jan Paweł II, wczytując się w fatimskie przesłanie, zrozumiał nagłą potrzebę słów Maryi, aby oddać świat pod Jej opiekę. Modlitwę zawierzenia napisał jeszcze podczas pobytu w poliklinice Gemelli. Odczytano ją po raz pierwszy 7 czerwca 1981 r. w Bazylice Matki Boskiej Większej, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, gdyż sam nie mógł tam przybyć. Tekst tego aktu osobiście proklamował 13 maja 1982 r. w Fatimie, dziękując Maryi za uratowanie mu życia. Papież jednakże chciał dopełnić tego aktu w jedność z wszystkimi biskupami. 8 grudnia 1983 r. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia skierował list do wszystkich katolickich i prawosławnych biskupów świata, zapraszając ich na Święto Zwiastowania, by powtórzyć z nimi kolegialnie akt oddania świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Wypadło ono w Roku Jubileuszowym Rodzin, 25 marca 1984 r., odbytego w ramach obchodów Jubileuszu Odkupienia. Wcześniej postanowił zmienić „zawierzenie” na wyrażenie „oddać pod opiekę” Kościół i biskupów jako pasterzy Kościoła. W ten sposób chciał podkreślić, że w obliczu zła nie jesteśmy w stanie skutecznie działać bez interwencji Boga. Ofiarowując się Bogu przez Maryję, jesteśmy przez Niego uświęceni.

Jak potwierdziła s. Łucja (†2005), jedna z wizjonerek fatimskich objawień, akt zawierzenia, jakiego dokonał papież, wypełnił prośby Maryi. Dzięki temu uniknęliśmy III wojny światowej oraz staliśmy się świadkiem upadku komunizmu?! Doświadczenie Papieża potrzebne jest wszystkim ludziom, bo uświadamia-

¹⁵ Por. Jan Paweł II, *Przyszliśmy dziękować i błagać o Boskie miłosierdzie*. Przemówienie przy kaplicy objawień w Fatimie, 12 V 1982 r., „L’Osservatore Romano” 5 (1982), s. 6, dalej OR.

ją, że jest Ktoś, kto czuwa nad ludzkim losem. Bóg jest obecny w każdym akcie życia i w każdej chwili dziejów. Jedno jest pewne: we wszystkim, co widzieliśmy 13 maja 1981 r. otrzymaliśmy naświetlenie misterium Boga i zagadki człowieka na tyle, abyśmy zrozumieli Jego przedziwne zrządzenia. Nawet jeśli Bóg nie odsłania wszystkich tajników ani nie wyjaśnia szczegółowych losów ludzkich, to doświadczenie Papieża musi pobudzić do refleksji. Rozum przywołuje wiarę, bez której nie można uzyskać ostatecznej odpowiedzi, której poszukuje człowiek.

4. BOSKI DUCH POWALIŁ MURY WSPÓŁCZESNEGO JERYCHA

Działanie Bożej Opatrzności, przejawiające się z mocą w życiu Jana Pawła II, urzeczywistniło się w Europie środkowo-wschodniej w 1989 r. Zbrodniczy komunizm, który przez kilkadziesiąt lat dokonał duchowych i materialnych spustoszeń w Polsce oraz w państwach bloku wschodniego upadł. Jak na złość marksistom ukazała się moc rzeczywistości niematerialnej, przynosząc „eksplozję dobra” i „rewolucję” Ducha. Papież w Encyklice *Sollicitudo rei socialis* przypominał, że „zasadniczy kryzys ustrojów, które chcą uchodzić za formę rządów, czy wręcz za dyktaturę robotników, rozpoczął się wielką akcją protestu, podjętą w Polsce w imię solidarności. Rzesze robotników pozbawiły prawomocności ideologię, która chce przemawiać w ich imieniu, a czerpiąc z własnego trudu doświadczenia pracy i ucisku odnalazły, czy wręcz niejako odkryły na nowo pojęcia i zasady nauki społecznej Kościoła”.

Symbolicznym końcem komunizmu było natomiast obalenie muru berlińskiego w 1990 r., który Joseph Ratzinger przyrównał do upadku murów Jerycha. Pisał:

„Upadek murów Jerycha jako skutek modłów, procesji i dźwięków trąb wydawał się nam, oświeconym ludziom, już od dawna wysoce nieprawdopodobny. Teraz jednak przeżyliśmy coś podobnego, choć nie były to te same, lecz jakoś analogiczne wydarzenia. Nie ma już ideologicznego muru, który dzielił nie tylko Europę, ale w niewidzialny sposób na każdym miejscu również cały świat. I nie został on powalony siłą oręża, zapewne też nie wprost przez modlitwę, ale przez eksplozję ducha, przez procesję na rzecz wolności, co w końcu okazało się silniejsze od kolczastego drutu i betonu. Duch udowodnił swoją moc; dźwięk trąb wolności był mocniejszy niż mur, który miał wyznacza granice. I jeżeli nawet nie potrafimy bezpośrednio umieścić Boga w tej rozgrywce, to jednak na zawsze pozostaje prawdą to, że wiara w Niego, a przynajmniej pytanie o Niego miały niebagatelne znaczenie w zaintonowaniu owego wyzwalającego dźwięku trąb”¹⁶.

Trzeba dodać, że obalenie muru berlińskiego było owocem pierwszej wizyty Jana Pawła II do Polski w 1979 r. i jego proroczych słów: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze tej ziemi”. Interpretacja Ratzingera w połączeniu z „rewo-

¹⁶ Cyt za: A. Nosol, *Przemiany 1989 r. jako nowe wyzwanie dla Kościoła w Europie środkowo-wschodniej*, w: Jan Paweł II, *Centesimu annus. Tekst i komentarze*, Lublin 1998, s. 92–93.

lucją ducha” w 1980 r. jest wewnętrznie spójna i pozwala zrozumieć Boską ingerencję w wyzwolenie i uzdrowienie ludów. Znamienne jest również stwierdzenie Jana Pawła II, kiedy dokonało się wyzwolenie krajów Europy środkowo-wschodniej spod władzy komunizmu. Papież powiedział, że *we wszystkich tych wydarzeniach działała jak gdyby niewidzialna ręka Opatrzności, która jest ręką macierzyńską: Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu*¹⁷. Zmiany 1989 r. uświadamiają, że nie było w nich nic mechanicznego ani fatalistycznego. Ludzka wolność owocnie współpracowała z miłosiernym planem Boga działającego w historii. Nie dziwi więc fakt, że Jan Paweł II wielokrotnie udowodnił, iż napędową siłą historii jest kultura, a jej sercem religia.

Nawiązanie przez papieża do wydarzeń z 1989 r., do jakich odwołuje się w Encyklice *Sollicitudo rei socialis*, pokazuje, że Bóg jest Panem ludzkich dziejów. Projekty komunistów, pomimo pozornych sukcesów, były machinacjami, dlatego musiały zakończyć się rozkładem i upadkiem. Militarna siła nie mogła pokonać tych, którzy pokładają ufność w Bogu. niesprawiedliwość i zło nie mogą triumfować. Interpretując wielkie przemiany w 1989 r., Jan Paweł II podczas kanonizacji bł. Alberta Chmielowskiego (†1916) i Agnieszki Czeskiej (†1282) dał dowód, że w zamysłach Opatrzności nie ma zwykłych zbiegów okoliczności. Na przykładzie br. Alberta wobec leninowskiej pokusy zwyciężyła idea „większej wolności” życia poprzez służbę ubogim oraz spełnił się *sensus fidei* ludu czeskiego, który mówił, że gdy ich Święta zostanie kanonizowana zdarzy się cud. I rzeczywiście tak się stało. „Wszystko, co zdarza się na ziemi, dzieje się z woli Boga lub z Jego dopustu, ażeby ludzie odczuwali pragnienie prawdy i tęsknili za nią, jej szukali i znajdowali ją”¹⁸ – powiedział papież. Nawet – dawał do zrozumienia – przez czterdzieści lat niewoli politycznej.

Podczas swoich podróży apostołskich Jan Paweł II uczył, że Stwórca nie zostaje obojętny wobec arogancji możnych i pochyla się nad ludzkością, gdy jest bezsilna. Ci, którzy w Nim pokładają ufność, nie mogą być zawiedzeni. W biblijnej Księdze Przysłów spotykamy syntetyczne stwierdzenie: „Wiele myśli w sercu człowieka, lecz zamysł Pana się ziści” (19, 21). Jednym słowem, Bóg śledzi wszystkie drogi ludzkości, nawet te szalone i absurdalne, które wcielały w życie „metafizykę zła”, „demoniczną stronę życia”, radykalną przewrotność, która kocha zło ze względu na zło, a dobro jedynie poprzez zło. Bóg natomiast odgaduje wszystkie tajemnice ludzkiego serca.

Kiedy Jan Paweł II przemawiał na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1995 r., podkreślił, że czyni to w dniu liturgicznego wspomnienia św. Faustyny Kowalskiej, apostołki i sekretarki Bożego miłosierdzia, mającego dla niego swoistą wymowę. *I widzę szczególny wyraz jak gdyby jej wstawiennic-*

¹⁷ Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, w: *Listy*, Kraków 2007, s. 414–415.

¹⁸ Jan Paweł II, *Objawiłeś im, że jesteś Miłością*. Homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej bł. Agnieszki Czeskiej i bł. Brata Alberta, 12 XI 1989 r., OR 9 (1989), s. 17.

stwa, jej orędzia o Miłosierdziu Bożym w tym doświadczeniu – doświadczenia naprzód straszliwej II wojny światowej, a potem tego wysiłku, żeby przelamać moralne skutki wojny, budując Organizację Narodów Zjednoczonych, Kartę Praw Człowieka, a obecnie – według mojej propozycji – także Kartę Praw Narodów – powiedział¹⁹. Opatrzność jest – dla Papieża to oczywiste – odwieczną obecnością w dziejach osób i wspólnot, opatrnościowy *kairos* o doniosłym znaczeniu dla całej rodziny ludzkiej. Historia narodów rozwija się pod Jej okiem. Niezależnie od tego, jakie dotyka ją zło, Opatrzność Boża jest jej siłą napędową. Konflikty, jakie istnieją, wojny, okrucieństwa, chciwość i cierpienie, człowiek jako pomocnik Boga może przewycięzać, by świat zmierzał do ostatecznego spełnienia. Wystarczy w Nią uwierzyć, czyli odnaleźć się w historii pod działaniem Jej mądrości. Wtedy można przewartościować osobistą historię, która tak wpływa na tę ogólnoswiatową, by wzajemnie się objaśniać. Te słowa napawają optymizmem, bo nie tylko wskazują ‘znaki nadziei’ w czasach współczesnych, ale oparte na wierności Boskim obietnicom, wspomagają wszystkich ludzi w trudnościach. W Konstytucji *Gaudium et spes* Ojcowie Soborowi napisali, że „przyszły los ludzkości leży w ręku tych, którzy zdolni są przekazywać następnym pokoleniom motywy życia i nadziei”²⁰. Jan Paweł II podpisał się pod tą definicję jako jej współautor.

5. NARODZINY I ŚMIERĆ W PLANACH BOSKIEJ OPATRZNOŚCI

Nie można też zapomnieć w historii Karola Wojtyły dwóch wydarzeń, jakimi były śmierć i narodziny.

Śmierć nastąpiła 2 kwietnia 2005 r., w wigilię święta Miłosierdzia Bożego, które sam ustanowił. W jej obliczu ludzkość otrzymała potężne światło i odsłonięcie sensu i wartości życia osoby. Jan Paweł – powiedział Benedykt XVI – pokazał „»na żywo« Odkupiciela, odkupienie, i dał nam pewność, że rzeczywistość zła nie ma w świecie ostatniego słowa”²¹.

Przedziwnej wymowy nabierają także narodziny Wojtyły. Urodził się bowiem w 1920 r., gdy bolszewicy szli na Warszawę zaledwie po dwóch latach odzyskanej przez Polskę niepodległości (1918 r.). Podczas spotkania z uczestnikami tamtej bitwy powiedział: „Było to wielkie zwycięstwo wojsk polskich – tak wielkie, że nie dało się wytłumaczyć w sposób czysto naturalny i dlatego zostało na-

¹⁹ Jan Paweł II, *W imię chrześcijańskiej nadziei*. Przemówienie na audyencji generalnej, 11 X 1995 r., OR 11–12 (1995), s. 13.

²⁰ KDK 31.

²¹ Benedykt XVI, *Wydarzenia, które zachowamy w pamięci i sercu*. Przemówienie do współpracowników z Kurii Rzymskiej, 22 XII 2005, OR 2 (2006), s. 19.

zwane Cudem nad Wisłą²². „Wobec tych, którzy polegli w bitwie o Warszawę, w Cudzie nad Wisłą, zaciągnąłem szczególny dar wdzięczności²³”.

W optyce Opatrzności narodziny i śmierć odsłaniają sens i wartość jego życia. Na ich przykładach lepiej rozumiemy, że dar życia to największy wyraz miłości Boga wobec człowieka, gdyż to On „wyprowadził” go z tajemnicy swojej własnej istoty. Osobowość człowieka wywodzi się przeto od Boga i Jego miłującej myśli. W ten sposób Papież uczył nas, aby umieć umierać, trzeba łączyć początek, w którym otrzymujemy siebie, z końcem, w którym całkowicie oddajemy siebie i w którym jesteśmy w pełni przyjęci i w pełni oddani sobie. Przez całe życie trzeba dojrzywać do początku i do końca, do dobrej śmierci, do aktu spełnienia siebie, do bycia w pełni tym, kim jesteśmy od początku do końca – darem Dawcy. W imię tego sensu i tej wartości należałoby odczytywać ludzkie przeznaczenie. Co by się stało, gdyby w historii XX w. zabrakło Jana Pawła II? Czy Boska Opatrzność Boża mogłaby do tego dopuścić, aby jej projekty mogły się nie urzeczywistnić?!

6. WYBRANY I ODPOWIADAJĄCY NA ZAMIARY OPATRZNOŚCI

Osoba Jana Pawła II i jego dzieło dotyczą całej rodziny ludzkiej. Pokazują nam, w jaki sposób ludzka wolność może współpracować z miłosiernym planem Boga działającego w historii. Dobrze to oddaje definicja Tomasza Węclawskiego, który nazwał Opatrzność „tajemnicą spotkania i dialogu dwóch wolności: wolności miłującego stworzenia Boga i wolności odnajdującego się w Nim stworzenia²⁴”. W osobie papieża zauważamy przedziwny splot jego wybraństwa i wolnej odpowiedzi na Boskie zamiary. Odpowiedział doskonałą wiernością Temu, którego nie chciał zranić i rozpoznać samego siebie.

Papież wiedział, że czysty i nadziejerodny los dobywa się z Paschy Jezusa Chrystusa. Jest to prawda o Bogu, który „tak umiłował świat, że Syna swego dał, aby każdy, kto w niego wierzy, miał życie wieczne” (J 1). Prawda o Opatrzności w perspektywie śmierci i zmartwychwstania Jezusa potwierdza fakt, że Bóg wszedł w dzieje świata i w los każdego człowieka: bezbronny i zarazem wszechmocny. Opatrzność – pisze J. Szymik – nie jest zatem czymś, jest Kimś, Jezusem²⁵.

„Ciemna noc”, która towarzyszyła Karolowi Wojtyłe od dnia narodzin po ostatnie tchnienie, przeplatała się ze światłem Boskiej Opatrzności. Żył wiarą, odnajdywał obecność i sensowność Boskich działań w swoim życiu. Bóg przygotowywał go do tego, aby mógł rozświetlać Jego drogi dla całej ludzkości. Agresji i przemocy zła, których doświadczał w swoim życiu, przeciwstawiało się miłosierdzie, a więc

²² Jan Paweł II, *Pozdrowienie końcowe po Liturgii Słowa*, OR 8 (1999), s. 87

²³ Tamże.

²⁴ T. Węclawski, *„Abba” – wobec Boga Ojca*, Kraków 1999, s. 100.

²⁵ J. Szymik, *Traktat o Bogu Jedynym*, M. Paluch, *Traktat o zbawieniu*, Warszawa 2006, s. 175.

to, co jest całkowicie „inne” w Bogu. Miłosierdzia uczył się już w czasie II wojny światowej, bo zatrzymując się w łagiewnickiej kaplicy Jezusa Miłosiernego, czerpał siłę z Jego słów „Jezu ufam Tobie!”, przekazanych przez św. Faustynę Kowalską. Opatrzność i miłosierdzie, dwa z wielu przymiotów Boga, pisały jego losy.

Jan Paweł II głosił, że miłosierdzie Boga jest Jego największym przymiotem. Dzięki jego doświadczeniu życiowemu, lepiej też rozumiemy Opatrzność, największy przymiot Boga w rozumieniu polskiego teologa, Wincentego Granata (†1979). Jaki zatem przymiot jest największy? W świetle życia Jana Pawła II obydwa otwierają nas na Boga, bliskiego i ojcowskiego w swej naturze, równocześnie Tego, który nie przestaje zadziwiać. Papięska interpretacja Opatrzności, zła i cierpienia nie jest teorią teologiczną ani filozoficzną, ale owocem, który dojrzewał w czasie jego ziemskiej wędrówki, światłem i mocą zaś – wiara w Ukrzyżowanego. Symbolicznie ukazał tę miłość w czasie ostatniej swojej Drogi krzyżowej, tuląc krzyż do serca.

GOD'S PROVIDENCE AND AN EXPERIENCE OF EVIL OF JOHN PAUL II

Summary

The article discusses God's providence in the life of John Paul II.

The biblical message of evil's inability to overpower God's wisdom is presented in the backdrop of difficult and painful events in the pop's life. Yet both the experiences of World War II and the subsequent communist era provide opportunities for Wojtyła to experience God's helping hand.

Calling on his Lord 'Jesus, I trust in You' during that 'dark night', as inspired by the revelations of Saint Faustina Kowalski, instilled hope and strength in him.

The accompanying God's providence manifested itself during his pontificate and perhaps most clearly on May 13th 1981, when he was wounded in an attempted assassination. The fact that he survived was a clear sign of God's intervention. What he saw in those traumatic events was the amazing ways of God's guidance. He could also experience the presence of The Creator and His Mother, ever so alert and ready to help.

Słowa kluczowe: Opatrzność Boża, zło, miłosierdzie, ufność